

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyjnie ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia 1911 mamy w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkolnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Desperacyjne położenie.

Kłeska drożyzny wszystkich bez wyjątku artykułów do codziennego życia, zmusza i nas wobec ogólnego dążenia do poprawy bytu, żebyśmy nie siedzieli z założonemi rękoma i nie czekali na okrucy, jakie dla nas z pańskiego stołu sejmowego paść mogą — lecz żąda, abyśmy sami o sobie pomyśleli.

Nie ulega chyba wątpliwości, że jedynym środkiem poprawy bytu nauczycieli ludowych jest **reforma wyborcza do sejmu**, ponieważ obecna klika obszarnicza nie chce ani prawdziwej oświaty ludowej, ani dobrze płatnych, a więc i dobrze ukwalifikowanych nauczycieli.

Wedle jednomyślnej opinii ludzi dobrze myślących, stańczykowski projekt reformy wyborczej dąży jawnie do oddania chłopów w nową niewolę polityczną. Dziwna rzecz doprawdy, iż na taką oszukańczą robotę godzą się posłowie chłopscy, którzy idą na oślep za wskazówką p. Stapińskiego, choć wiedzą, że jest on dziś najlepszym przyjacielem stańczyków.

Skoro reforma do Sejmu jest postulatem ogólnym — *przeto interes nauczycielstwa ludowego idzie w parze z interesem ogółu* — a więc dlatego:

Wykazujmy w każdej wiosce zdradliwą robotę młodym i starym a nawet dziewczętom — dzisiejszych posłów chłopskich, którymi p. Stapiński popęda jakby trzodą bezmyślnych baranów.

Wyjaśniajmy każdemu projekt reformy wyborczej do Sejmu, pomysłu posła Starzyńskiego, wedle którego to projektu usiłują stańczycy **zrabować chłopom 4% z dotychczasowej liczby mandatów**. Ponieważ takie **historyczne łotrowstwo** ciąży nad nieszczęśliwą Galicyą, przeto każdy uczciwy ludowiec obowiązany jest urządzać wszędzie protesty przeciw kajdanom, jakie chłopszy Targowiczanie wspólnie z obszarnikami chcą nałożyć na długie lata na biednych chłopów.

Żaden z nas pod ciężkim grzechem nie śmie wierzyć w jakiegokolwiek obietnice dzisiejszych bez względu na stronnictwa posłów, którzy pomagają stańczykom do przeforsowania łajdackiego projektu

reformy sejmowej. Już dziś słyszymy nibyto życzliwe „uchwały“ pewnych stronnictw politycznych, któremi chcą zamydląć oczy wygłodzonego nauczycielstwa. Oto posłowie T. S. L. uchwalili poczynić „starania“ o zniesienie(!?) czwartej klasy płac dla *stałych* nauczycieli(lek), a zapomnieli natomiast o zwyż 4.400 tymczasowych pracowników na wsiach (IV klasa płac), którzy po ukończeniu seminarjum i złożeniu wymaganych egzaminów, pobierają prawdziwie głodowe pensye, bo 700 i 900 koron rocznie, a więc **znacznie mniej niż tereyan szkolny, mniej niż dozorca zbrodniarzy, żandarm lub pacholek magistracki!!**

Dlatego w dobie obecnej prócz regulacyi płac dla stałych nauczycieli, najgłówniejszym i pierwszorzędnym postulatem nauczycieli i całego społeczeństwa powinna być sprawa **stabilizacyi z urzędu** tych wszystkich prowizorycznych osób nauczycielskich, które więcej, aniżeli dwa lata pełnią swe obowiązki ku zadowoleniu przełożonych.

Wrogowie nasi, widząc wzrastającą siłę nauczycielstwa w organizacyi zawodowej, pragną rozbić dotychczasową solidarność i wytworzyć ferment niezadowolenia. Materiału do tej podłej roboty znajdzie się dosyć... Nawet prasa ludowa, w szczególności organ ks. Stojałowskiego *Wieniec i Pszczółka* w nr. 37. łże bezczelnie powiadając, że „Szkolnictwo“ i „Głos naucz. lud.“ tonem i zasadami nie różnią się wcale od pism socjalistycznych, przeczco większą część wiecznie niezadowolonych należy do socjalistów i ludowców“. Tym sposobem spotwarza się najzasłużniejszych pracowników dlatego, aby ciemny chłop nie miał zaufania do nauczyciela, i nie wierzył jego choćby najserdeczniejszej pracy obywatelskiej.

W takiej sytuacji taktyka naszego nauczycielstwa jest bardzo jasna! Z drogi dotychczasowej opozycyi umiarkowanej możemy przejść w przyszłości do ostrej opozycyi, bo oszukańczemi frazesami naszych rzekomych opiekunów nie nakarmimy siebie ani swoich wygłodzonych żon i dzieci. Więc w razie potrzeby pójdziemy z ludem demonstrować przeciw drożyznie i dalszemu głodzeniu tysięcy rodzin nauczycielskich.

Wilki w owczej skórze.

Sprytni jezuici, których Rada szkolna krajowa wynajęła do rozbicia zawodowej organizacji nauczycielskiej, poparzywszy sobie paluszki w roku 1910 za urządzanie rekolekcji specjalnie dla grzeszników nauczycieli, cofnęli się „do cienia” — a natomiast wysuwają do pracy około *zbawienia dusz nauczycielskich* pół-pobożne hrabiny lub inne wielkopańskie kokoty, które dla większej chwały bożej spowodowały w Galicyi niezwykłą i poprzód nieznaną *epidemię rekolekcyjną*.

Obecnie wielki zaszczyt spotkał *nauczycielki* kilku powiatów wschodnich, od Jaśnie Oświeconej hr. Cecylii z Potockich 1^o Reyowa 2^o Kaczkowskiej, która zeszłego miesiąca rozesała listy drukowane tej osnowy:

Laskawa Pani! Jak innych lat całym sercem spieszę z zaproszeniem do Psar (pow. Rohatyn) gdzie dla Pań nauczycielek okolicznych powiatów rohatyńskiego, brzeżańskiego, przemysłańskiego, żydaczowskiego i bobreckiego odbędą się *ćwiczenia duchowne*. Początek 30. września wieczorem, a zakończenie 4. października.

Rada szkolna krajowa rozumiejąc potrzebę takich *ćwiczeń, obiecała poparcie (!!) u Rad szkolnych okręgowych w uzyskaniu urlopów*.

Wiem dobrze jak życie drogich Pań pełne ciężkiej pracy i poświęcenia, jak nieraz sił już brak do walki i mozołu! Jak bardzo trzeba czasem chwili wytchnienia, odpoczynku, zastanowienia się nad sobą — ufam, że Psary i w tym roku będą miały to szczęście, że niejedna z Pań dozna tam ulgi i pociechy w życiu nieraz bardzo trudnym i ciężkim — byłoby to niezmierną dla mnie radością.

Korzystając z dużego domu z radością zapraszam wszystkie Panie do siebie, umieszczenie i wikt ofiarując. — Kaplica z Najśw. Sakramentem, w której nauki odbywać się będą pod tym samym dachem. Dla Pań Rusinek obrządku greckiego donoszę, że na zakończenie msza św. i Komunia św. będzie w ich obrządku.

Największą trudnością przy większych zjazdach to zdobywanie pościeli, niezmiernem ułatwieniem byłoby, gdyby Panie mogły poduszkę i podszyty koczyk zabrać ze sobą, muszę jednakże wiedzieć, czy na to liczyć mogę.

Ponieważ szematyzmy nie raz są niedokładne i wśród roku bywają zmiany posad, być może, że nie wszystkie Panie dostaną zaproszenie — proszę gorąco z tem się nie liczyć, prosić koleżanki swojej szkoły i okręgu, które zaproszenia nie otrzymały, uwiadamiając mnie jednakże o ich przybyciu.

Całym sercem raz jeszcze Panie zapraszam i proszę o rychłą odpowiedź na załączonej kartce, czy na przyjazd Pani liczyć mogę!!”

Jakie tam nauki daje naszym Koleżankom na owych rekolekcyach wielbny Jezuita — tego chyba nie dowiemy się nigdy. Lecz za to są znaki na ziemi, po których stwierdzić można, że owe nauki duchowne dążą do rozbicia rodziny nauczycielskiej. Na dowód tego twierdzenia moglibyśmy wymienić po imieniu wypadki, jak po takich *ćwiczeniach du-*

chownych najlepsze Koleżanki unikały swych życiowych Kolegów z „Ogniska” i „Koła” — jak gdyby ci trądem byli zarażeni.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że p. Kępa, dyrektor z Bochni chce koniecznie stać się głośnym w historii szkolnictwa galicyjskiego. Zaniechał więc dalszej roboty około założenia osobnej organizacji dla nauczycieli wydziałowych, a rozpoznał teraz z siarczystym zapalem agitację, aby nauczycielki *wykluczone zostały z „Ogniska”,* ponieważ *nauczycielki utrudniają nauczycielom uzyskanie płac wedle czterech ostatnich rang urzędników państwowych.* Doradza zatem pan Kępa z Bochni, aby nauczyciele wyzbywali się kobiet z krajowej organizacji *we własnym interesie,* tak rozumując: *Nauczycielki nie chcą należeć solidarnie do żadnego towarzystwa zawodowego — albo szukają stowarzyszeń żeńskich, więc organizacja zawodowa nigdy z nich pociechy mieć nie będzie.* Co gorsza, galicyjski rząd krajowy widząc, że w innych krajach *płace nauczycielek są o 20 i 25 % niższe,* ani myśli przyznać równe płace nauczycielom i kobietom, ponieważ przy takiej regulacji zarobi co roku zwyż dwa miliony. I to jest właśnie głównym powodem — mówi pan Kępa — dlaczego Wydział krajowy oraz Rada szk. krajowa nie godzą się na postulaty „Związku” — lecz czekają odeń zmiany w tym kierunku, aby płace i wszystkie dodatki dla nauczycielek wynosiły 75 lub 80 % z poborów nauczycieli, którym jako żonaty i ojcom rodzin słusznie i sprawiedliwie należy się większa płaca niżeli jednej kobiecie.

Tę nową robotę pana Kępy z Bochni musimy napiętnować jako nowy środek do *osłabienia wrażliwej siły w kraj. „Związku” naucz. ludowego i poróżnienia,* z którego zawsze tylko trzeci zbierał będzie korzyści.

A więc baczność Koledzy przed wilkami w owczej skórze, których wrogowie nasyłają coraz bardziej do rozbicia zgody w naszej rodzinie nauczycielskiej.



Do naszej „Ankiety“.

Szanowna Redakcyo! Z powodu rozpisanej „Ankiety” mam zaszczyt przesłać moje *uwagi,* których jednakowo nie uważam za nie omylne. Są to spostrzeżenia wyłącznie własne, ponieważ nie mam w okolicy Kolegów, z którymi o takich sprawach możnaby pomówić, bo „oni się tem nie zajmują”... co jest nad wyraz smutnym objawem, — zaszczerpionym przez władze szkolne, aby u nauczycielstwa uśmiercić zmysł *spozstrzegawczy i krytyczny.*

Odpowiedź na 1sze pytanie. Należy dążyć do zakładania po wsiach jednolitych szkół czteroklasowych zaś po miastach i miasteczkach (gdzie są warunki po temu) szkół ośmioklasowych. Zakres nauki *podawany w szkołach czteroklasowych powinien równać się zakresowi nauki w czterech niższych klasach szkół ośmioklasowych, a to dla tego, ażeby dzieci*

mające zamiar kształcić się dalej mogły po ukończonej 4 klasie szkoły czteroklasowej przejść bez przeszkody do 5 klasy szkoły ośmioklasowej, albo też średniej.

Odpowiedź na pytanie IIgie. Osobny plan naukowy dla szkół wedle ilości sił nauczycielskich jest dlatego pożądanym, ponieważ przekształcenie danej szkoły na więcej klasową prędzej by nastąpiło.

Odpowiedź na pytanie IIIcie. W razie zatrzymania dotychczasowych szkół różnej kategorii, pożądanym jest, ażeby podręczniki we wszystkich szkołach były jednakowej treści, ponieważ nie ma potrzeby obniżać poziomu oświaty dzieci wiejskich, które obecnie korzystają tylko z oświaty nabytej w szkółce wiejskiej, co jest dla nich połączone ze stratą tak moralną jak i materialną w późniejszych latach — i jest zaporą w przejściu do szkoły wiecjklasowej, przemysłowej itd.

Odpowiedź na pytanie IVte. Konieczną jest potrzeba rozdziału Rady szkolnej krajowej na sekcję administracyjną i pedagogiczną, ponieważ wszystkie sprawy doznawałyby prędszego załatwienia aniżeli dzisiaj.

Odpowiedź na pytanie V. Władze szkolne w pierwszym rzędzie Rada szkolna krajowa, powinna być zupełnie odrębnym ciałem autonomicznym pod nadzorem Wydziału krajowego (a więc bez dodatku c. k.), więc niejako osobny departament oświaty, z osobnym prezydentem i urzędnikami. W ten sam sposób możnaby postąpić z Radami szkolnymi okręgowymi ewentualnie takowe znieść, a na ich miejsce zaprowadzić powiatowe Władze szkolne nadzorcze, naturalnie podlegające Władzy krajowej. Rady szkolne miejscowe powinny być zniesione.

Odpowiedź na pytanie VI. Wydatki potrzebne na utrzymanie nauczycieli i szkół ludowych powinien ponosić kraj, który powinien się postarać o potrzebne na to fundusze.



Niepowołani opiekunowie.

Zarząd polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, wydał zeszłego tygodnia *odezwę* do swoich oddziałów, wzywając je do zwoływania ogólnonauczycielskich zgromadzeń, celem omówienia stanowiska, jakie ma zająć nauczycielstwo wobec drożyzny i stałego lekceważenia przez Sejm postulatów nauczycielskich.

Odezwa domaga się powzięcia na zgromadzeniach tych jednomyślnej uchwały, żądając:

- 1) bezzwłocznego zwołania Sejmu przez rząd,
- 2) przyznania krajowi zasiłku z funduszków pań-

stwowych na uregulowanie płac nauczycielskich,

3) wyrażenie opinii w sprawie zwołania wiecu krajowego nauczycielskiego, oraz zapewnienia licznego obesłania tegoż.

Pomijając okoliczność wielokrotnie publicznie stwierdzoną, mianowicie że prebendaryuszom z „c. k. *Ochronki*“ brak legitymacji do reprezentowania zawodowych interesów nauczycielstwa ludowego w Galicyi — stwierdzamy przy tej sposobności, że pp. prebendaryusze P. T. P. nie dorosli do kierownictwa jakąkolwiek akcją, gdyż najlepsze starania innych organizacyi starają się zawsze osłabić albo zniweczyć. Prosimy powiedzieć, *jaki efekt sprawi uchwała nauczycieli*, żądająca bezzwłocznego zwołania Sejmu? Czy może pp. Bobrzyński i Badeni ulegną się tej uchwały? A jaki efekt wywrze jeszcze jedna *uchwała nauczycieli*, aby przyznano krajowi zasiłek z funduszu państwowego na regulację płac naucz. — skoro ten postulat popierany jest już przez całe nauczycielstwo słowiańskie i niemieckie w Austrii, oraz przez poważną liczbę posłów w parlamencie, z wyjątkiem galicyjskich nierobów.

Przeciw nieproszonej robocie Zarządu P. T. P. zaprotestować muszą wszystkie organizacje naucz. polskie i ruskie w prasie krajowej, ponieważ akcja tego rodzaju nie jest wskazaną, a obliczoną jest na to, aby niecierpliwie jednostki podrażnić, że inne stowarzyszenia prócz P. T. P. o interesach nauczycieli w tej krytycznej dobie wcale nie myślą.

Nie wątpimy ani na chwilę, że kierownicy kraj. „Związku“ naucz. i „Wzajemna Pomoc“ osuwają i badają sytuację. Oni wiedzą, że rząd wiedeński w obecnej dobie nastrojów wojennych i głodowych, z którymi igrzać nie wolno, nie zechce także nadużywać cierpliwości głodzonego nauczycielstwa.

Jeżeliby większość parlamentu próbowała zakpić z prośby 60-cio tysięcznej armii nauczycielskiej o zmianę §. 55. ust. szk. państw., naówczas musi być natychmiast zwołany wiec państwowy do Wiednia, gdzie potem urządzimy spacer demonstracyjny przed parlamentem i przed zamkiem cesarskim.

Zawsze syci, bo wedle IX. i VIII. rangi płatni prebendaryusze c. k. pol. T. P. niechaj cieszą się głupotą swoich członków i niechaj dalej obsyłają wiece krajowe, bo widocznie taki *Wink* mają z pod kawk.



Ciągnięcie loteryi fantowej

na budowę Sanatorium dla nauczycieli odbyło się 30 z. m. o godz. 6. wieczorem w kancelaryi loteryjnej, w obecności komisarza rządowego, sekretarza namiestnictwa p. K. Olpińskiego, substytuta nota-

ryalnego p. J. Koryłowicza, prezesa Tow. kraj. „Ognisko nauczycielskie“ dyr. Stanisława Majerskiego, wiceprezesa dyr. dra T. Mandybura, członków Wydziału i licznie zebranej publiczności. Pierwsza główna wygrana: kolia brylantowa i koleczyki turkusowe, ewentualnie 15.000 koron gotówką padła na los nr. 268.139. Druga główna wygrana: urządzenie sypialni i dywan perski, ewentualnie 9000 koron gotówką, padła na los nr. 263.710. Trzecia główna wygrana: fortepian i pianola, ewentualnie 3000 koron gotówką, na los nr. 92.004.

Fanty wartości po 500 koron padły na losy: nr. 155.847, 440.864 i 331.154; fanty wartości po 300 kor. na losy: nr. 186.070, 203.145, 113.558, 151.164, 192.097, 130.728; fanty wartości po 100 koron na losy: nr. 248.086, 138.372, 177.288, 245.616, 129.377, 132.224, 138.835, 497.425, 158.619; fanty wartości po 80 koron padły na losy: nr. 132.982, 124.680, 189.758, 448.370, 317.285; po 60 koron wartości na losy: nr. 28.502, 135.079, 129.937, 241.060, 73.022; dalej wygrało: 36 losów fanty wartości po 40 koron, 133 losów fanty wartości po 20 koron, 2000 losów fanty wartości po 10 koron i 2800 losów fanty wartości po 5 koron.

Urzędowa lista ciągnięcia ukaże się do tygodnia, poczem wygrane będą mogły być odebrane za zwrotem losu w kancelaryi loteryi przy ul. Czarneckiego l. 1, I. p.



Szubienica za mało!

(Pod wrażeniem naszej „Ankiety“)

Nie wiem, czy nawet sławny nasz Sienkiewicz zdołałby opisać wiernie te wszystkie straszne cierpienia, jakie znosić muszą najbiedniejsi z biednych tj. nauczyciele wiejscy, z powodu istnienia Rady szkolnej miejscowej, tej wprost wrogiej lub w najlepszym razie obojętnej dla szkoły instytucyi.

Pracuję dopiero kilka lat w tym niewdzięcznym i poniewieranym zawodzie, lecz już tracę ochotę do sumiennej pracy. Bo ilekroć zobaczę braki w izbie szkolnej, na których załatwienie pan przewodniczący nie chce wydać złożonych u niego pieniędzy, tyle razy wołam rozgoryczony:

Szubienica za mało na tych ludzi, którzy wymyślili instytucję Rad szkolnych miejscowych. Prawda, że Rady szkolne miejscowe istnieją we wszystkich krajach — ale i to jest prawda, że tam lnni są starostowie, inspektorowie, księża, właściciele dóbr, wójtowie, nauczyciele i ohłopi.

Nazwa gminy i powiatu (znane naszej Redakcyi) a nie podaję jej do publicznej wiadomości dla łatwo zrozumiałych powodów. Otóż w tej gminie,

stosunkowo dosyć zamożnej, nie ma budynku szkolnego, lecz z roku na rok wynajmuje Rada szkolna miejscowa izbę szkolną — (dobrą na stajnię) — zaś mnie płaci 200 kor. tytułem wynagrodzenia za brak mieszkania w naturze, zaś 50 koron za brakujący morg pola do mojego użytku.

Na papierze wygląda wszystko bardzo ładnie, ale w rzeczywistości nie zwykle smutno!! Przyna-glany przez właściciela mojego mieszkania o zapłatę czynszu na rok dalszy, chodziłem prawie co tydzień przez listopad i grudzień z. r. do przewodniczącego Rady szk. miejscowej, którym jest tut ks. proboszcz, człowiek bardzo grzeczny, ale w sprawach pieniężnych pedant niezwykle... a jako taki na moje prośby był głuchy, i zawsze oświadczał flegmatycznie: „Obszar dworski nie złożył jeszcze należnego datku, więc nie ma pieniędzy“.

W takiej samej sytuacji znalazłem się w styczniu b. r. z tą tylko zmianą, że właściciel mojego mieszkania, ktoremu należało czynsz uścić na 1. grudnia r. 1910 zagroził mi wypowiedzeniem najmu i wyrzuceniem na pole. Wówczas ksiądz proboszcz ulitował się mojej biedzie, i zrobił tyle, że na jego przedstawienie i moją błagalną prośbę tutejszy ks. wikary pożyczył mi 250 kor., które ks. przewodniczący miał mu zwrócić, gdy otrzyma z kasy podatkowej dodatek szkolny.

Nie zadługo skończy się rok 1911, a mimo to „obszarnik“ uchwalonej w r. 1909 i prawomocnej należności złożyć nie chce. Dziś trzeba zapłacić czynsz najmu za mieszkanie na nowy rok, a tu ks. proboszcz znowu nie ma pieniędzy w funduszu szkolnym, w dodatku i ks. wikary urguje mię o zwrot wypożyczonych pieniędzy.

Czyż to nie wspaniałe stosunki?! Wolalbym dziś być wyrobnikiem dziennym aniżeli takim „dygnitarzem“ krajowym, który za swoją sumienną i wzniosłą pracę — niema co jeść i gdzie mieszkać. Więc proszę mi powiedzieć: po co jest Rada szkolna miejscowa i Rada szkolna okręgowa? Ta ostatnia na liczne pisemne przedstawienia niczego nie zarządziła aby zmusić obszarnika do zapłaty, a nawet nie raczyła mi odpowiedzieć co mam czynić dalej, aby mię z rodziną grzeczny gospodarz nie wyrzucił z budy...

Od Redakcyi. Znamy wypadek w nowosądeckim powiecie, gdzie rezolutny właściciel domu nie otrzymawszy należnego czynszu w umówionym terminie, zamknął izbę szkolną. I mądrze postąpił, bo pieniądze znalazły się na drugi dzień bez prośby i bez skargi.



Dom Zdrowia nauczycielstwa polskiego.

Dnia 27. z. m. odbyło się walne zebranie członków „Domu zdrowia naucz. pol.“ w Zakopanem. Zebranie zagaił Dr. Brzeziński prezes Stowarzyszenia, proponując na przewodniczącego p. Tabeau. Następnie odczytano sprawozdanie za rok administracyjny 1010/11, z którego wynika, że Towarzystwo istniejące od lat dziesięciu i rozporządzające skromnymi funduszami, oddaje ogromne usługi nauczycielstwu, a pośrednio społeczeństwu.

W roku sprawozdawczym leczyło się 63 osób, z czego 42 osoby t. j. 66·8% w wieku od 19—30 lat, co wskazuje, że do zawodu nauczycielskiego wstępuje pewna część młodzieży ze zdrowiem nieraz wprost zagrożonym.

Co do wyniku kuracji, to sprawozdanie zaznacza, że na 49 osób, które opuściły Zakład okazało: a) wyraźną poprawę i zdolność do pracy 37. osób t. j. 76·6%, b) mniejszą poprawę i względną zdolność do pracy 6. osób t. j. 12·3%. Ilość zgłaszających się i leczonych wzrasta z każdym rokiem, co widać z porównania sprawozdań z lat poprzednich i tak: w roku 1909/10 było 94 zgłoszeń, przyjęto 48, zaś w r. 1910/11 zostało 63 przyjętych na 132 zgłoszeń.

Coraz większy napływ chorych zmusił Zarząd do rozszerzenia zakładu przez wynajęcie drugiego domu, lecz i obecnie ledwie połowa podań może być uwzględniona. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochody 26.946 K. 61 h. — rozchód 25.946 K, 61 h. zaś bilans wykazuje 1600 K. deficytu. Największą część dochodu bo 19.084 K. 95 h. stanowią opłaty pensjonariuszy, zaś wkładki członków tylko 1.040·95 K.

Nad powyższem sprawozdaniem, wywiązała się ożywiona dyskusja, która przeważnie obracała się około sprawy finansowej Towarzystwa. Podniesiono mianowicie, że tak humanitarnej instytucji społeczeństwo a zwłaszcza nauczycielstwo należycie nie popiera przez zapisywanie się na członków, a tembardziej ubolewania godny jest fakt, że w roku sprawozdawczym wykreślono 60 członków, z powodu nieuiszczenia wkładek.

Reprezentant nauczycielstwa p. Eugeniusz Müller z Krakowa, wyraził zapatrywanie, że należy spodziewać się dodatniej zmiany w tym kierunku, ponieważ krajowy Związek naucz. w Krakowie, zajął się gorąco tą sprawą i jest uzasadniona nadzieja, że na apel kr. Zw. nauczycielstwo gromadnie zacznie zapisywać się na członków „Domu Zdrowia“.

Do Wydziału wybrano:

Dr. Brzezińskiego prezesem, członkami zaś pp. H. Brzezińską, Heitzmannową, prof. Rasińskiego, dr. Morawskiego, Turkową i Chmielakównę.

W uznaniu zasług około rozwoju „Domu zdrowia“ położonych, mianowano dra E. Brzezińskiego członkiem honorowym. Godność tę nadano również pp. Hr. M. Tarnowskiej i prof. Rasińskiemu.



Ze Zjazdu T. S. L.

W dniach 30. września i 1. października br. obradowało 200 delegatów w N. Sączu. Przez kilka godzin zabawiło na sali 9ciu posłów wszelakich odcieni politycznych poczem ulotnili się niespostrzeżenie. Zjazd powitał dr. Barbacki imieniem miasta; ks. dr. Górlik witając zjazd imieniem Rady szk. okręgowej, Rady szkolnej miejscowej, jako dziekan oraz inspektor katechetów zaznaczył, że duchowieństwo nie jest wrogiem oświaty, lecz dążyć winniśmy wszyscy aby oświata była „dobrą“, a będzie taką, gdy popłynie ujęta we dwa silne brzegi. Jednego pilnować musi duchowieństwo, a drugiego władze szkolne ożywione duchem szczerze katolickim! Przemówienie ks. dr. G. sprawiło na działaczach T. S. L. niesmaczne wrażenie. Imieniem „Sokoła“ przemówił bardzo pięknie prezes dr. Flis — następnie p. Julian Nowakowski insp. szk. ze Stryja, imieniem pol. Towarzystwa pedagogicznego wreszcie wielu innych reprezentantów.

Potem odczytano telegramy gratulacyjne od wybitnych przedstawicieli, posłów, Towarzystw oświatowych, etc. Nie brakło też gratulacyj od największych wrogów *rzetelnej oświaty*, JE. dr. Bobrzyńskiego i dr. Dembowskiego.

Zaznaczyć wypada, że zjazd w mowie będący był jubileuszowym (1891—1911) T. S. L. — więc dlatego spodziewano się większego zainteresowania się działalnością Zarządu i Kół. Niestety wszędzie było nadto nieswojsko. ! Nawet sprawozdania na plenum z wyjątkiem kilku, załatwiono całkiem szablonowo.

Odsyłając ciekawych po bliższe szczegóły do sprawozdania jubileuszowego, podajemy tu kilka uwag pod adresem Zarządu głównego i Rady nadzorczej T. S. L.

Przedewszystkiem utrzymywanie szkół po wsiach przez T. S. L. jest karygodnym marnowaniem grosza publicznego, który powinien być obrócony wyłącznie na szkoły kresowe i czytelnie wewnątrz kraju.

W dalszym ciągu podnosimy zarzut mający już obywatelstwo, że panowie z Zarządu T. S. L. kokietują z arcykapłanami galicyjskiej oświaty, ponieważ z Towarzystwa tego nie wnoszą do Sejmu żadnych przedstawień, wniosków, zażaleń i t. d., ani też nie popierają w Sejmie akcji nauczycielskiej, o usunięciu mordowni szkolnych, o usunięciu różnych krzywd jakie dotykają biednego chłopca z powodu utrzyma-

nia szkoły. Działalność taka jest szkodliwą — i chłop chociażby najuczciwszy, do takich „panów“ zaufania mieć nie będzie. Towarzystwo T. S. L. roztropnie prowadzone nie powinno zebrać pieniędzy od chłopa i mieszczanina, ale żądać zasiłku tylko i wyłącznie od Sejmu...

Tak samo wydawnictwo „Przewodnika oświatowego“ jest dowodnym świadectwem, iż w Zarządzie gł. T. S. L. nikt nie troszczy się o zaszranowanie groszu z ofiar publicznych. Dla celów informacyjnych T. S. L. wystarczy skromny miesięcznik — byle tylko starannie redagowany, bo terazniejszy „Dwutygodnik“ swą treścią nikogo nie zachwyca.

Również straciło Towarzystwo Szkoły ludowej olbrzymią kwotę 2.500 K. na pokrycie kosztów druku *Sprawozdania* z czynności za 20 lat swego istnienia. Czyż brakło już konceptu panom z Zarządu aby czem pożyteczniej i trwalej upamiętnić pierwsze dwudziestolecie swego istnienia?...

To jest tylko część odmiennej opinii, jaką głoszą ludzie życzliwi dla instytucji T. S. L., które jednak zaczyna schodzić na manowce, ponieważ pp. w Zarządzie lekceważą sobie życzenia ludzi zacnych i lekceważą sobie głos publiczny, sądząc, że tylko oni jedni są wybrani, oni jedni nieomylni... J.



Nad świeżą mogiłą.

Michał Sałach, nauczyciel szkoły męskiej w Ropczycach, zmarł w sierpniu b. r. na chorobę zawodową w 46. roku życia, a w 19. roku służby. Nieboszczyk przez cały czas swego życia był życzliwym prenumeratorem „Szkolnictwa“, należał też do kraj. Tow. naucz. lud. — i do ostatniego technienia zajmował się gorąco sprawami zawodowymi. Na dwa tygodnie przed śmiercią pisał do nas obszerny list o wyjaśnienie spraw emerytalnych, powiadając, że pragnie uregulować wszystkie interesy za życia, które już nie długo trwać będą. Był to jeden z tych rzadkich ludzi, którzy rozumieją pracę dla *wspólnego dobrego*.

Ks. Jan Kosman, katecheta szkół ludowych w Nowym Sączu zmarł 4. b. m. również na chorobę piersiową — przeżywszy lat 43. Prawość jego charakteru i uczynność nieograniczona zjednały mu powszechny szacunek w mieście a nawet w powiecie. Dowodem jego uczciwego żywota był olbrzymi orszak pogrzebowy, w którym oprócz miejscowej inteligencji, młodzieży, nauczycielstwa, wzięło udział bardzo licznie Nauczycielstwo i Duchowieństwo z najdalszych okolic powiatu.

Cześć Ich popiołom!



Wiadomości potoczne.

Rząd austriacki dla uspokojenia wzburzonych urzędników i sług podatkowych przedłożył 6 b. m. Izbie poselskiej odnośny projekt ustawy, który wymaga nowych 35 mil. rocznie. A nasi „opiekunowie“ z Zarządu lwow. P. T. P. radzą Nauczycielstwu urządzić wiece powiatowe... a nawet wiec krajowy; szkoda tylko, że nie wspomnieli o wiecach gminnych i parafialnych!! Tu głód ścisła gardła... nauczycielstwu w IV. i III. klasie płac, a *syci* działacze ze Lwowa radzą nam wiecować. Oni nie potrzebują prosić Sejmu i rządu wiedeńskiego!!

Słowa — a czyny! Pan burmistrz i poseł dr. Ter-til z Tarnowa lubi przy każdej sposobności udawać przyjaciela oświaty i nauczycieli. Wszak to nic nie kosztuje oprócz trochę pary... Tymczasem na posiedzeniu Rady miasta z. m. zapadła uchwała na wniosek Magistratu (burmistrza), aby odmówić relutum na mieszkanie kierowniczek dwóch nowo zorganizowanych szkół tamt. (Tymczasem odpowiednie relutum należy się z ustawy, więc o nie ani p. Tert. ani innych magistrackich dygnitarzy prosić nie będą. P. R.)

Czteroprzymiotnikową reformę wyborczą do Rady miejskiej w Krakowie uchwaliła przed dwoma tygodniami tamt. Komisya statutowa.

Na sposoby biorą się! Rada miejska w Przemyślu zamiast przystąpić do budowy nowych szkół tam na gwałt potrzebnych, uchwaliła mieszkanie dwu dyrektorów szkół przerobić na sale naukowe, zaś dyrektorom przyznać relutum po 1.100 koron rocznie.

Dziadowska gospodarka. Z różnych stron kraju dochodzą nas zażalenia na brak ustaw, regulaminów, instrukcyi, które przecież w każdej szkole bezwarunkowo znajdować się powinny. Obecnie rozbijają się nauczyciele za „Zbiorem ustaw szkolnych“ przez Pierożyńskiego. Dlaczego tych podręczników nie mają na składzie Rady szkolne okręgowe?...

Do dzisiejszego numeru załączamy prospekt znanej i solidnej firmy Jana Stikarowskiego, największy skład sukien w Bernie i Budapeszcie.

Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, w zeszytach za październik 1911 zawiera: Część pierwsza: 1. Romantyzm — neoromantyzm. 2. Z powodu zamachu na Stołypina. 3. Współcześni politycy polscy. XXIX. Prof. St. Starzyński. 4. Naukowe traktowanie religii. 5. Z zagadnień lewicy polskiej. 6. Przegląd: I. Sprawa rapperswilska. II. Z postępów pedagogii u nas i zagranicą. III. Drożynna. Sprawozdania. Część druga: Don Juan. Przełożył Antoni Lange. O intuicji w filozofii Bergsona. Wędrowiec Tryptyk. Kołysanka. Przełożył St. Barącz. Fra Angelico da Fiesole. I. Kongres monistów. Z powodu recenzji. Przegląd: Ze sztuki i z życia. Ruch muzyczny (Muzykologia). „Samuel Zborowski“ Słowackiego w Teatrze polskim w Łodzi. Dodatek artystyczny: Fra Angelico da Fiesole: Zdjęcie z krzyża — „Raj“, fragment z Sądu ostatecznego“. Prenumeratu wynosi w Austrii: rocznie K. 20 półrocznie K. 10, kwartalnie K. 5, Nr. pojedynczy K. 1.75. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Staszica L. 3.

Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.
Cenniki na wszystkie towary odwrotnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna **Tanie pierze!**



szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h.—8 K; szary puch 1 kg. 6 K.—7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch piersiowy 12 Kor — Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen.

Ze wszystkich najlepszy
środek przeciw odgniatom

są tylko jeszcze

Cook & Johnson

ameryk. Patent.

Pierścienie na odgniaty.

1 sztuka 20 hal.; 6 sztuk 1 K

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

„Popierajmy przemysł krajowy!“

Tkalcia płócien: **Michał Mięśowicz**
w Korczynie przy Krośnie

dostarcza premiiowane na licznych wystawach
najlepsze płócna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych
zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i opłatnie.

„Gazeta Ludowa“

pismo ludu polskiego,
WYCHODZI CO TYDZIEŃ
WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową“ wydaje „Ludowe
Towarzystwo Wydawnicze“, stow.
zarejestrowane z ograniczoną poręką.

— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor, półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.

Zsproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie
o g. 1. w południe i o 6 wieczorem.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“

wynosi na prowincji z jednorazową przesyłką 2 K. 70 h miesięcznie, kwartalnie 8 Kor. —

Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 K 20 h, kwartalnie 9 K. 50 hal.

Nakład dzienny 20.000 egzempl.

Ilustrowany KURYER CODZIENNY

boga' o ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencje. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

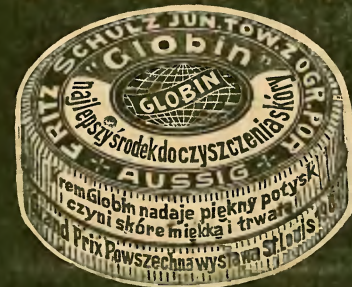
Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50

półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelicka 18.

Globin



najlepsza
pasta do bucików



Dużo pieniędzy

zaozczędzi Pan, zakupując muzyczne instrumenty i struny wprost u producenta

Ant. Franciszka Hausmanna

w Schönbach (miasto) — Czechy.

Zapewnia żadaną gwarancję! Najwyższy rabat!
Cenniki darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Do każdej posyłki dołącza gratisowy dodatek!

„MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny
i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7.
pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.
kwartalna 2 kor.